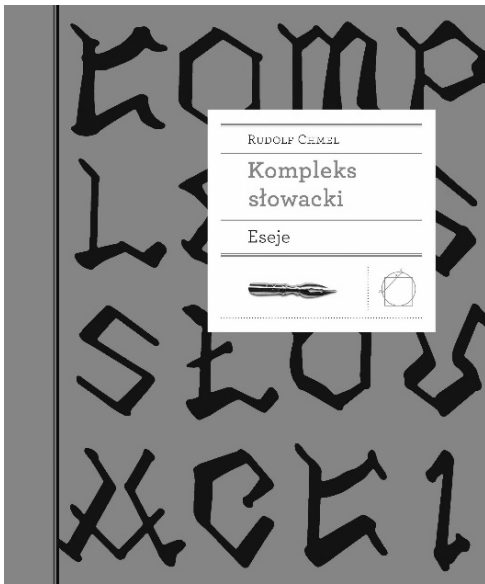


Omówienia

Rudolf Chmel, *Kompleks słowacki*. Przeł. M. Bystrzak, T. Grabiński. Międzynarodowe Centrum Kultury. Kraków 2013, ss. 344.



Francuzi mają swoje *Mitologie* z 1957 roku. Roland Barthes poddał w nich krytycznej analizie podstawy francuskiego społeczeństwa konsumentów: wino, befszytk, reklamę, kinematografię, motoryzację, a generalnie, ideologię ówczesnego drobnomieszczanstwa. Pięćdziesiąt lat później admirał Barthesa – wśród nich Jacques Attali, Marc Augé, Philippe Sollers – próbowali powtórzyć jego gest i opublikowali tom *Nowe mitologie*. Tym razem dekonstrukcji poddano mity francuskiego postprzemysłowego społeczeństwa początku

XXI wieku. Obu tym pracom nie sposób odmówić intelektualnej trafności, zmysłu krytycznego, a nawet mądrego humoru. Każdy naród może Francuzom zazdrościć.

Krytyczna analiza tożsamości konsumenta, telewidza czy wyborcy nie wytrzymuje jednak porównania z demitologizacją fundamentów tożsamości narodowej, zwłaszcza własnej. A tym właśnie był opublikowany w 2005 roku w Bratysławie tom *Mýty naše slovenské*. Zaczynam zbioru był cykl prasowych publikacji w liberalnym dzienniku „Sme”, a jego pomysłodawcą niezyczący już demitologizator słowackich dziejów L’ubomir Lipták. Książka, będąca wspólnym dziełem historyków, socjologów, etnologów i archeologów, w bezkompromisowy sposób odnosiła się do najważniejszych elementów słowackiej identyfikacji narodowej. Zakwestionowano w nich „słowackość” Księstwa Wielkomorawskiego, uznawanego za kolebkę państwowości, a także księcia Świętopelka, traktowanego jako przodek-założyciel wspólnoty narodowej. Nie oszczędzono przekonania, według którego Słowacja jest depozytariuszem dziedzictwa Cyryla i Metodego, „gdyż Słowacy nie są spadkobiercami ich dzieła. Na przekór krótkiemu *intermezzo* bizantyjskiej misji, korzenie naszej kultury tkwią na Zachodzie i w cywilizacji łacińskiej” (s. 41). Podważono mit „tysiącletniej niewoli” Słowaków pod jarzmem Madziarów. Ukazano mechanizm mitologizacji postaci Juraja Janosika jako symbolu walki plebejuszy o wolność. Krytycznemu oglądowi poddano postaci Josefa Tiso i Gustáva Husáka, a także funkcjonowanie Słowacji w czasie II wojny światowej i w okresie socjalistycznym.

Logika tej pracy działa jak precyzyjny pocisk, niszczący kolejne społeczne konstrukcje, budowane od lat, z trudem i w imieniu większości. Ciężar jej demitologicznej siły najlepiej przetestować poprzez

analogie: to tak jakby podważyć ciągłość kultury węgierskiej od Hunów do Madziarów albo ukazać absurdalność kojarzenia Polaków z Sarmatami. Chyba żaden inny kraj Europy Środkowej nie doczekał się podobnej systematycznej publikacji, w dodatku napisanej w formie przystępnej dla laików. Tym bardziej to zaskakujące w przypadku Słowaków, których tożsamość narodowa wciąż jest krucha, młoda i podatna na zranienia.

Świetnym uzupełnieniem historycznych i antropologicznych analiz z książki *Mýty naše slovenské* jest opublikowany właśnie w języku polskim zbiór esejów Rudolfa Chmela *Kompleks słowacki*. Na tom składają się artykuły znane wcześniej z dwóch jego prac: *Romantizmus v globalizme. Malé narody – veľké mýty* z 2009 roku oraz *Slovenský komplex* z 2010 (obie wydane przez zasłużoną oficynę Kalligram z Bratysławy). Ich autor to postać nietuzinkowa, środkowoeuropejski intelektualista *par excellence*: sławista i badacz literatury, ale także dyplomata, były minister kultury i były wicepremier Republiki Słowackiej. Doświadczenia życiowe i zawodowe Chmela pozwalają mu na przyjęcie bardzo interesującej perspektywy, łączącej spojrzenie polityka ze spojrzeniem wykładowcy, wrażliwość krytyka literackiego z krytykiem społecznym.

W *Kompleksie słowackim* pyta on o kondycję liberalizmu w swoim kraju – a także po sąsiedzku: w Polsce, Czechach i na Węgrzech – rozważa także możliwość zastąpienia słowackiego „społeczeństwa zamkniętego”, społeczeństwem otwartym. Martwi się regresem w relacjach słowacko-węgierskich. Krytykuje politykę i polityków skupionych na podsycaniu atawizmów, stereotypów, zakompleksionych traum oraz strachu. Wiele miejsca poświęca słowackiej literaturze (Kadlečík), krytyce literackiej (Štúr, Matuška), esejowi (Lajčiak), postrzegając je jednak każdorazowo w kontekście

bardziej generalnych przemian historycznych i społecznych. Bo głównym punktem odniesienia dla Chmela jest pojęcie Europy Środkowej jako unikalnej przestrzeni historycznej i kulturowej, której granice wyznacza – jakkolwiek niepoważnie to brzmi – występowanie strudla jabłkowego.

Chmel ze smutkiem stwierdza, że późnodwudziestowieczna państwowość słowacka wyraża się najczęściej poprzez wulgarną formę nacjonalizmu i ksenofobii; „Po 1989 roku szybko zakwitły wszystkie kwiaty nacjonalizmu”, konstatuje (s. 76). Wypływa on z dominującego nadal „ludowego konserwatyizmu”. Ta dominacja zablokowała szersze przyjęcie się innych norm, związanych z liberalnym indywidualizmem. W konsekwencji, wspólnota ludowego i konserwatywnego nacjonalizmu wybierana jest o wiele częściej niż wspólnota liberalizmu.

Do kluczowych tez jego esejów należy stwierdzenie, że w Słowacji istnieją obok siebie dwie interpretacje narodowej historii: „mityczna” oraz „naukowa”. Wytworzyły one osobne dyskursy i skupiły wokół siebie osobne środowiska, pozostające niemal bez kontaktu i raczej wrogo do siebie nastawione. Jedno z nich tworzą „neonarodowcy”, kształtujący nowy wymiar rytualny słowackiej tożsamości, umacniające stare mity narodowe i wprowadzający nowe: o tysiącletnim dążeniu do własnej państwowości, o tysiącletnim ucisku, o środku Europy znajdującym się nieopodal miasteczka Kremnica. Drugie środowisko, dopowiedzmy, tworzą autorzy przywołanej pracy *Mýty naše slovenské*.

W jakim sensie eseje Chmela stanowią uzupełnienie tego tomu? Z jednej strony, *Kompleks słowacki* pogłębia wiedzę na temat „natury” i funkcjonowania mitów. Chmel nie ma wątpliwości, że w fundamentach nacjonalizmu musi znajdować się – obok doświadczenia zbiorowości i wspólnej hi-

storii – także mit, pełniący rolę ich specyficznego filtra. „Powiedz mi, w jakie mity wierzysz, a powiem ci, kim jesteś – można byłoby stwierdzić, gdybyśmy chcieli zastanowić się nad kwestią, która naszych rodaków zazwyczaj nie interesowała” (s. 70). Mit określa świadomość, zakreśla granice terytorium, formatuje pamięć. Jego znaczenie jest tak przemożne, bowiem skutecznie opiera się krytyce, wysuwanej z pozycji „naukowych”. „Mit nie potrzebuje dowodów, mit potrzebuje wiary” (s. 83), zauważa Chmel. O tyle to smutne, że w istocie mit jest wypowiedzią o charakterze politycznym, często agresywną i pozbawioną tolerancji. To nie ćwiczenia historyków i przedmiot akademickich analiz, ale trwały element publicznego życia, a przy okazji baza myślenia potocznego. Mity narodowe, jak pisze Chmel, w ostatecznym rozrachunku przede wszystkim izolują i zamykają, a nie łączą i otwierają.

Z drugiej strony, Chmel dostarcza analizom zawartym w książce *Mýty naše slovenské* bardziej uniwersalnego znaczenia. Struktura, logika i polityczne znaczenie mitów nie ogranicza się przecież do Słowacji, ale jest wspólne wszystkim wspólnotom Europy Środkowej. Wszędzie jest na nie popyt (któremu towarzyszy podaż), wszędzie mity obywają się bez naukowych zasadnień, bazując na głębokiej wierze. Intelktualista, który się z nimi mierzy i wadzi, jest zawsze w trudnej sytuacji, bo oskarżenia o nielojalność wobec wspólnoty, zdradę interesów narodowych czy wysługiwanie się obcym siłom każdego mogą zepchnąć w społeczny niebyt. Chmel jest świadomy tego zagrożenia i zauważa, że miejsce intelektualisty w polityce – przypomnę, że mit to wypowiedź polityczna – jest „na ostrzu noża między nadzieją a iluzją” (s. 243).

Jeśli jednak „bycie Środkowoeuropejczykiem to nie obywatelstwo, ale światopogląd” – jak stwierdza za György’i Kon-

rádem Chmel – to niezbywalną częścią tego światopoglądu musi być zaakceptowanie faktu, że nasz społeczny świat zbudowany został z materii mitu. I że ta budowa nadal trwa. A jednym z ważnych placów budowy może stać się mit Europy Środkowej.

(Waldemar Kuligowski)



Sinnbilder Russlands im geteilten Deutschland. Die Rezeption russischer Lyrik in deutschen Literaturzeitschriften (1945–1990). Red. S. Jurchen, C. Senf. Peter Lang, Frankfurt a.M. u.a. 2012, ss. 385. (Vergleichende Studien zu den slawischen Sprachen und Literaturen, Bd. 16)

Owoc projektu DFG (Deutsche Forschungsgemeinschaft, odpowiednik polskiego NCN – przyp. tłum.) pt. „Literatura rosyjska w dialogu niemiecko-niemieckim” (1945–1990) mierzy się z dwoma nadrzędnymi zadaniami: przedstawieniem specyficznej funkcji gatunku „liryki” „w odniesieniu do postrzegania Związku Radzieckiego w powojennych Niemczech (s. 9) oraz badaniami sowieckiej liryki w kontekście jej uwarunkowania wzorcami politycznymi i jej niemieckiej recepcji. Szczególną uwagę Christine Fischer kieruje na profile czasopism, które przez dziesięciolecia w obu częściach Niemiec na różne sposoby udostępniały swoje łamy przekładom rosyjskiej poezji.

Z powodu konfrontacyjnego, w sensie ideologicznym i politycznym, stosunku obu państw niemieckich proces recepcji, w szczególności kilku poetów z najwyższej półki literatury rosyjskiej (Pużkin, Jesienin, Błok, Majakowski, Mandelsztam, Cwietajewa) przechodził przez zdecydowanie różne fazy publikacji, a jednocześnie dochodziło do